Nr 389. **Kraków, Poniedziałek 7 Września 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcass i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczon będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Ewakuacya Lwowa.

Wczorajsza urzędowa depesza o dalszym przebiegu walk na naszem centrum na linii Lwowa, doniosła, że w rozwinięciu linii operacyjnej wojsk austro-węgierskich na linii bojowej około Lwowa, zaszła potrzeba ze względów strategicznych i taktycznych przesunięcia jej ku zachodowi i **opróżnienia Lwowa**. Naturalnem tego następstwem było, że nieprzyjaciel, mając otwartą przed sobą drogę, zajął Lwów prawie bez wystrzału. Jak z brzmienia telegramu urzędowego widać, władze wojskowe zaniechały obrony fortów, nie chcąc narażać miasta na bombardowanie ze strony forsującego nieprzyjaciela.

Zajęcie Lwowa przez armię rosyjską jest, jak twierdzą fachowe koła armii, epizodem, przewidzianym w planie operacyjnym austryackim. Sztab austryacki sądził przez czas pewien, że powiedzie mu się, bez poświęcenia Lwowa, uzyskać rozstrzygnięcie walki na linii wschodniej. Gdy wobec nieprzewidzianego w takiej sile naporu rosyjskiego, który skoncentrował w tem miejscu gros armii, przedsięwzięcie to okazało się zbyt ryzykownem i przedwczesnem zadaniem, sztab zdecydował się przenieść teren rozstrzygającej walki bliżej na zachodnią stronę Lwowa.

Walki, na tym terenie trwające z bezprzykładnem w historyi wojen nasileniem już od dwóch tygodni, *toczyć się będą dalej*, a sytuacya ogólna, wytworzona walnemi zwycięstwami armij austryackich Dankla i Auffenberga, operujących na linii od Wieprza do Bugu i przecinających kontakt armii rosyjskiej z armiami Bugu, pozwala spodziewać się zwycięstwa także na linii centrum, która pod naporem musiała chwilowo wygiąć się aż po linię Gródka.

Zajęcie Lwowa, który nie jest twierdzą, przez Rosyan, może być tylko chwilowym sukcesem armii nieprzyjacielskiej, która uzyskała ten sukces bez ofiar. Nie ulega wątpliwości, że prasa rosyjska nie omieszka wypadku tego rozdmuchać do rozmiarów pierwszorzędnego znaczenia. W austryackich kołach wojskowych panuje pod tym względem zupełny spokój. Jestto, jak się zdaje, jedyny, pod względem strategicznym bezwartościowy, przemijający sukces ofenzywy rosyjskiej, która po tym gwałtownym wysiłku straci siłę rozpędową, w uwzględnieniu faktu, że zostawia poza sobą trzy potężne armie austryackie.

W kołach ogółu polskiego fakt wejścia Rosyan do Lwowa z natury rzeczy musi wywołać uczucie szczerego i głębokiego współczucia dla rodaków naszych, odciętych obecnie kordonem wojsk rosyjskich od reszty kraju. Miejmy nadzieję, że to bolesne dla serc polskich przejście, przewidziane zresztą i przepowiadane przez strategię armii austryackiej, ustąpi niebawem miejsca uczuciu ulgi i uspokojenia, wywołanego przeświadczeniem, że o losie tej części kraju myśli świadome swych obowiązków i wysokiej odpowiedzialności kierownictwo armii, które chwilowo liczyć się musiało z koniecznością nieprzewidywanych działań wojennych.

W tych ciężkich chwilach podniecenia nerwowego wszelka trwożliwość absorbuje niepotrzebnie energię i zasób sił, dziś więcej niż kiedykolwiek, wymagających odporności i wiary w powodzenie naszej armii i zwycięstwo słusznej sprawy, które nam wszystkim szczęśliwszą ma zgotować przyszłość.

Warszawa bedzie broniona.

„Dziennik Poznański“ podaje następującą wiadomość:

„Polskie biuro korespondencyjne w Berlinie otrzymało wiadomość z Warszawy, że rosyjski komendant miasta, a jednocześnie gubernator wojenny Warszawy i gubernii warszawskiej generał Turbin ogłosił odezwę do mieszkańców. W odezwie swej zaprzecza rozsiewanym wieściom, jakoby Warszawa miała być opuszczona przez wojsko rosyjskie i nie broniona przed nieprzyjacielem.

Rzecz się ma przeciwnie. Warszawa jest obecnie fortyfikowaną i do ostatniej chwili będzie bronioną. Dalej generał Turbin zawiadamia mieszkańców, że miasto jest w zupełności zaprowiantowane. Wzywa wreszcie ludność do zachowania spokoju. Dalej „Dziennik Poznański“ nadmienia:

„Warszawa od strony zachodniej jest zupełnie odciętą. Jednak dowóz żywności z za Wisły jest tak wielki, że dotychczas niema w stolicy żadnej drożyzny, a ceny wszelkich artykułów są normalne. Życie Warszawy bije dotąd tętnem zupełnie spokojnem. Nauki w szkołach rozpoczęły się. W teatrach wszystkich odbywają się przedstawienia“.

Zaprzysiężenie Legionu w Kielcach.

(Komunikat Nacz. Komitetu Narod.)

Kielce, 6 września.

Wczoraj stanęły na szosie od Jędrzejowa u wjazdu do Kielc trzy automobile, w których znajdowali się: Komendant I Legionu, generał *Baczyński*, szef sztabu kap. *Zagórski* wraz z adjutantami por. *Brzezińskim* i *Krasickim*, przedstawiciel N. K. N. *Sikorski* z szefem biura prezydyalnego depart. wojskow. *Downarowiczem*. Oczekujący ich oficer garnizonowy służby I pułku Legionów złożył raport co do programu uroczystości. W Rynku przyjął nadjeżdżających adjutant pułkownika I pułku Legionów *Piłsudzkiego* i towarzyszył im na miejsce zebrania Strzelców. Oddziały zebrały się po za miastem w kierunku do Radomiowi za fortyfikacyami, utworzonemi w ostatnich dniach, uroczystość zatem odbywała się w pobliżu frontu bojowego. Z tejże przyczyny załoga nie mogła się stawić w komplecie, cała kawalerya była na patrolach wywiadowczych, dwie pełne kompanie stały na forpocztach celem zabezpieczenia okręgu przed niespodzianą inwazyą.

Zbliżającemu się gener. Baczyńskiemu oddał pułk pod dowództwem pułkownika Piłsudzkiego należne honory wojskowe, poczem gen. Baczyński wraz z pułk. Piłsudzkim, kap. Zagórskim i szefem sztabu pułku I *Sosnkowskim* obeszli linię frontu, szczegółowo badając potrzeby, które winny być natychmiast zaspokojone. Stało przed nimi około *dwa tysiące żołnierza sformowanego w 4 bataliony* z dodatkiem oddziału sanitarnego, technicznego, prowiantowego. Postawa ich znakomita mimo bardzo wielkich trudów, jakie żołnierze przeszli w ostatnich dniach przy pracach wywiadowczych, ochronnych, fortyfikacyjnych.

Po odebraniu raportów, które składali batalionowi *Kordyan*, *Neugebauer*, *Rydz*, *Fleszar*, rozpoczęła się msza polowa. Wśród silnej wichury i deszczu odprawił mszę cichą O. Kosma Lenczewski, Kapucyn z Krakowa, cieszący się powszechną wśród Strzelców sympatyą.

Na terenie wysuniętym przed frontem stanął pod namiotem ołtarz polowy. Asystowało trzech księży z miejscowego duchowieństwa, usługiwali Strzelcy. Opodal frontu zebrała się grupa mieszczan, chłopów i kobiet, które przyniosły pęki kwiatów. Pod koniec mszy na „Ite Missa est“ burza minęła, na niebie wypogodzonem ukazało się słońce. O. Kosma wygłosił zastosowane do okoliczności kazanie, wyjaśniające doniosłość przysięgi, wzywające do walki na śmierć i życie.

Wśród ogólnej ciszy wystąpił naczelnik dep. wojskowego, *Sikorski*, i donośnym głosem odczytał manifest Nacz. Komitetu Narodowego jako wstęp i komentarz do przysięgi, która za chwilę miała być złożona. Na obliczu żołnierzy malowało się niezatarte wrażenie wezwania: „Z wami honor, z wami przyszłość narodu, z wami wolna Polska! Przysięgnijcie, walczcie i zwyciężcie!“

Pod wrażeniem tego komentarza, popartego przemówieniem gen. *Baczyńskiego*, tchnącego żołnierskim temperamentem, powtarzały szeregi za kap. Zagórskim: „W obliczu Boga Wszechmogącego przysięgamy uroczyście, że Jego Apostolskiej Mości, naszemu Najjaśniejszemu Monarsze i Panu, Franciszkowi Józefowi I., z Bożej Łaski Cesarzowi Austryi, królowi Czech itd., królowi apostolskiemu Węgier, królowi polskiemu wierność i posłuszeństwo zachowamy...“ Złożyła na tę słowa przysięgę owa młodzież, która przeszła przez kordon dnia 6 sierpnia i do Kielc weszła pod innemi hasłami, młodzież, której przeważająca większość pochodzi z Królestwa Polskiego.

Po przysiędze i odczytaniu artykułów wojennych, zabrał gen. Baczyński wszystkich oficerów do półgodzinnej odprawy. W przemówieniu swojem, bardzo sympatycznie przyjętem, wyjaśniał znaczenie swojej sytuacyi i zmian, które się dokonały, podkreślił obowiązki, które przez przeprowadzenie owych zmian wziął na siebie N. K. N. i odnośne czynniki, zwłaszcza obowiązek dostarczenia najlepszej broni i pokrycia wszelkich braków, aby żywioł ów najbardziej wyszkolony i wartościowy, od którego odbierał przysięgę, mógł natychmiast być postawiony na pełnej stopie wojennej i ruszyć w pole po laury i zwycięstwa.

Komendant Legionu złożył komendantowi pułku I-go pułkown. Józefowi Piłsudzkiemu, podziękowanie za jego inicyatywę, która na porządku dziennym postawiła sprawę zbrojnych szeregów polskich, za trudy dotychczas dla tej sprawy poniesione; do zasług jego zaliczył, sprawność, karność i sprężystość organizacyjną szeregów.

Nastąpiła defilada oddziałów przed gen. Baczyńskim i przedstawicielem N. K. N. Sikorskim. Pułkownik Piłsudzki podprowadził batalion I-szy, poczem stanął obok gen. Baczyńskiego, przypatrując się szeregom. Postawa defilującego żołnierza była znakomita, ruchy sprawne, mimo, że do tego rodzaju wystąpień Strzelcy kieleccy nie byli dotąd przyzwyczajeni, w ogniu bojowym i czuwaniu na linii frontowej wobec wroga nie mieli czasu na takie wystąpienia.

Rewia skończyła się około południa. Komendant Piłsudzki wraz z gen. Baczyńskim i kap. Zagórskim wsiedli do automobilu, by odwiedzić naczelnika wojska pruskiego celem omówienia spraw urzędowych.

O godz. 1-szej odbył się u pułkownika Piłsudzkiego skromny żołnierski obiad, w którym uczestniczyli goście krakowscy, szef sztabu pułkow. Sosnkowski, 5 oficerów i dr. Staszewski z Krakowa, który z polecenia wydziału sanitarnego zwiedzał szpitale w Jędrzejowie i Kielcach dla zbadania stosunków zdrowotności, urządzeń i potrzeb szpitali. Przyjmował ich pułkownik w pałacu pogubernatorskim, objętym na kwaterę Legionistów, prześlicznym pałacu, wzniesionym przez biskupów krakowskich.

Bitwa pod Czerniowcami.

„Zeit“ donosi z wojennej kwatery wojskowej pod datą 5 bm.:

Dnia 25 sierpnia wojska nasze pod wodzą generała Alberta Schmidta stoczyły walkę z Rosyanami.

Dzięki dobremu kierownictwu i męstwu zarówno piechoty liniowej, jak pospolitego ruszenia, Rosyani zostali odparci poza linię Mahala-Toporowce-Rarancze. Wojska nasze wzięły 800 Rosyan do niewoli i zdobyły 400 karabinów i 100.000 nabojów. Po stronie rosyjskiej walczyły 47 pułk piechoty z Kamieńca Podolskiego i 57 pułk p. z Kiszyniewa.

Telegraf, telefon i dowóz aż do najdalszej linii tyralierskiej funkcyonuje wzorowo.

Zajęcie łodzi angielskich.

(. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 7 września.

Przez Berlin. Doniesienie Biura Reutera: Biuro prasowe admiralicyi donosi: **Eskadra niemiecka złożona z 2 krążowników i 4 łodzi torpedowych, zajęła na Morzu Północnem 15 barek rybackich angielskich z ładunkiem ryb.** Rybaków i marynarzy tych łodzi przewieziono jako jeńców do Wilhelmshaven.

Turcya przeciw trójporozumieniu.

„Süd-lavische Korrespondenz“ donosi z Konstantynopola:

Wedle wiadomości z kół rządowych, Szukri pasza, obrońca Adryanopola, zostanie zamianowany wodzem armii tureckiej nad granicą rosyjską. Szukri pasza jest już generałem w czynnej służbie.

„Reichspost“ donosi z Sofii: Poufne doniesienia z Konstantynopola stwierdzają, że wrogie dla trójporozumienia usposobienie ludności przybiera groźne formy.

Z ambasady angielskiej usunęły władze wojskowe stacyę telegrafu iskrowego. Ludność na ulicach prowokuje i wyśmiewa Anglików, Rosyan i Francuzów. W kraju rozwinięto agitacyę, ażeby utworzyć narodowy bank turecki, a pozbawić „Banque Ottomane“, francuski zakład finansowy, prawa wydawania papierowych not bankowych.

Telegramy.

Wyjątki z moratoryum.

Wiedeń. Dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zawierające dalsze wyjątki z moratoryum, I tak: płacenie odsetek i anuitetów od pretensyi, które służą do pokrycia listów zastawnych lub zapisów dłużnych, mających pupilarne bezpieczeństwo, dalej obowiązek płacenia odsetek i anuitetów za długi hipoteczne, w kasach oszczędności zaciągnięte, są wyjęte z pod moratoryum.

„W. Ztg.“ ogłasza dalej rozporządzenie ministerstw handlu, spraw wewnętrznych, skarbu i rolnictwa, zawierające zakaz wywozu i przewozu różnych artykułów.

Rosya przytrzymuje okręty norweskie.

Chrystyania. Rosya zatrzymała w swoich portach 30 parowców norweskich, chociaż szwedzkim pozwoliła na odjazd. Wywołało to tutaj przykre wrażenie.

Norweska kolej państwowa linią Chrystyania—Bergen przewozi codziennie 80.000 kilogramów finlandzkiego masła, przeznaczonego na eksport do Anglii.

Z Watykanu.

Rzym. „Tribuna“ podnosi, że papież złożył dowód taktu politycznego i oryentacyi, mianując kardynała Ferratę sekretarzem stanu.

Kardynał Maffi, jak słychać, ma być powołany do kuryi i otrzymać kierownictwo jednej z najwybitniejszych kongregacyj.

Głosy angielskie o Niemcach.

Londyn. Korespondent „Timesa“ w sprawozdaniu o ostatnich walkach w Francyi północnej podnosi nadzwyczajną szybkość wojsk niemieckich i dokładne oryentowanie się niemieckiego sztabu generalnego. Korespondent przyznaje, że walki były dla Anglików połączone z wielkiemi stratami.

Z Podhala.

W „Gazecie Podhalańskiej“ czytamy następującą odezwę:

Podhalanie!

Nadszedł czas, o którym Wam ojcowie powiadali: iże się ruszy śpiące wojsko z pod Tatr...

Z całej tej części Polski, co się nazywa Galicya, zgarnął się naród przeciw Moskalowi, naprzódzi aby bronić własnych swoich dziedzin, a dalej aby wyzwolić resztę ziem dawnego Królestwa Polskiego, jęczącego pod jarzmem carskiem.

Cesarz pozwolił na zwołanie wojska polskiego, które się będzie nazywało Legiony Polskie. Do tych Legionów wstąpią Strzelcy, Sokoły, Drużyny i Ochotnicy. Pójdą do boju razem z armią cesarską, pod komendą mianowanych polskich jenerałów. Zjednoczy się i zleje cała Ziemia Polska, od Tatr po Warszawę.

Już też wszystko, co żywe, stanęło do apelu. Poszli starzy i młodzi i nawet ze szkół młodzieńcy. Czas porachunku nastał, czas sprawiedliwej rozprawy. Zapalił się świat cały od krańca do krańca. W tym pożarze wiele padnie — wiele z ognia wyjdzie oczyszczone. Wolność Polski musi wyjść z płomieni, jak słońce o wychodzie.

Podhalanie! Do Was odzew ten zwracam— komisarz wojska polskiego. Jak w potrzebie Ojczyzny zawdy stawaliście ławą — tak teraz stańcie. Poszło stąd sporo do armii cesarskiej, poszło już dość i w Drużynach, ale jest jeszcze dużo takich, co oczekują wezwania, i takich, co są zwolnieni, a z bronią dadzą se radę. Zgarnąć się może przy ochocie jeszcze wielka siła.

Potrzeba już ostatnia. Polska woła! Nie przymusem, choćby mogła, ale imieniem świętem: na ochotę. Kto żyw, kto ino zdole — młody, starszy — niech się zbiera coprędzej, niech się werbuje do wojska polskiego. Od chałupy do chałupy niechaj to hasło przebiega i burzy do drzwi z wołaniem gromkiem: „Już czas!“.

Ruszyło się śpiące wojsko z pod Tatr...

Ustanowiony przezemnie w Mieście i w Zakopanem polski wydział wojskowy ewidencyi i werbunku, obejmie całe Podhale. W każdej wsi zamianuje męża zaufania, do którego ochotnicy mają się zgłaszać. A kto się zgłosi do wojska polskiego, już nie będzie do armii cesarskiej wołany.

Czas nagli. Kraków i Warszawa czeka. Czekają Was tam bracia Wasi z Drużyn, Sokoła i Strzelca.

Podhalanie! Wzywam Was!... W imię swobody, wolności, i w imię święte Polski...

Już czas!

Z ramienia departamentu wojskowego:

Włodzimierz Tetmajer

Powiatowy Komisarz Wojskowy.

Hufiec ostrawski.

Jak nam piszą z Morawskiej Ostrawy, utworzony tam został komitet dla Zagłębia Ostrawskiego. Składki na wysłanie kilku oddziałów polskich na plac boju płyną obficie, potrzebne są jednak dalsze wpływy. W tym celu upoważnione osoby zbierać będą datki na listy Naczelnego Komitetu Narodowego (Sekcyi śląskiej). Każdy z Polaków powinien nadto opodatkować się stosownie do swej zamożności i podatek ten spłacać w ratach tygodniowych, czternastodniowych lub miesięcznych. Przyjmowane będą również ofiary wszelkiego rodzaju, które bądź spieniężyć można, bądź też dla naszych żołnierzy przydać się mogą, a więc: bielizna, kamasze, obuwie, plecaki, lornety, mapy, opatrunki, złote i srebrne przedmioty, wreszcie artykuły żywności. Wszystkie datki w naturze składać można w Domu Polskim lub w redakcyi „Nowin Ostrawskich“ w Morawskiej Ostrawie, ul. Hamerlingowa 10.

Ofiary na Legiony.

W głównej Kasie miejskiej złożono w dniu 4 września na rzecz Polskiego Skarbu Wojennego:

50.000 koron: Gmina miasta Podgórza; 5000 K: Powiatowy Komitet Narodowy w Myślenicach; 3320 K 07 h.: Oddział drobnych darów i składek; 1500 K: Cech złotników i jubilerów w Krakowie; 1000 K: Stanisław Krókowski; 500 K: Aleksander Biborski, imieniem osoby niechcącej być wymienioną, w dniu przysięgi składanej przez Strzelców na cześć Trójcy Przen., Bogarodzicy Maryi Wszystkich Świętych, ku uczczeniu nowoobranego papieża Benedykta XV, głowy Kościoła katolickiego i Naczelnego Komitetu Narodowego na cele Legionów polskich; 500 K: Towarzystwo Bratniej Pomocy kelnerów w Krakowie; 350 K: Władysław Kosydarski, K 200 Kazimierz Kosydarski, K 100 Staś Kosydarski K 50; 238 K 53 h: Urzędnicy administracyi akcyzy w Krakowie tytułem 2 proc. od swoich poborów służbowych I. ratę za wrzesień; 230 K: Administracya „Czasu“ w Krakowie; 214 K: Ferdynand Kolarczyk, pluton 18 p. p. posp. ruszenia kompania 6 w Przemyślu ze składek; 202 K: Waletny Toczek, sierżant 18 p. p. posp. ruszenia 7 komp. w Przemyślu ze składek; po 200 K: Morelowscy Ludwikowie, Propperowa Ada i Bornetowa Helena; 150 K: W. Faliński XX. Wiedeń, Darmstr. 3; 120 koron: Edward Stanslicki, plutonowy 18 p. pospolitego ruszenia komp. 5 w Przemyślu ze składek; po 100 K: ks. Jan Hajost, Osiech, Aleksander Godek, inspektor, Bogusław Cisowksi, st. rew. kol., Feliks Mroczkowski.

80 K: Gmina Malec ze składek; 60 K: Personal fabryki sody w Borku Fałęckim; 54 K 40 h.: Szarek Stanisław, dyr. szkoły XXXIX ze składek przy wpisach do szkoły; 51 K: Michał Rozegnał, pocztmistrz w Przeginii Duchownej; (w tem Anna Florkowa, kucharka, K 1); 50 K K. Spałek, st. rew kol.; 40 K: Ks. Juliusz Drohojowski; 30 K: Edmund Gorzecki, st. insp. kol.; 26 K: Grono nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej im. ces. Elżbiety za wrzesień jako dobrowolny podatek; po 20 koron: Karol Sichrawa, st. rew. kolej., Kiltynowicz (Krynica), Bronisław Bałanda, insp. kolej., dr Wincenty Krzyształowicz, radca kol., Władysław Piasecki, insp. kolej., Roman Gutkowski, insp. kolej., ks. Melchior Kądziola (jako dalszą ratę); po 19 K: Jan Matlak, naucz. w Łąkach ze składek, Feliks Warzeszkiewicz, koncep. kolej.; 17 K. Bernard Frisch, nadkomisarz kolej.; po 16 koron: Wiktor Löwenberg, st. rew. kolej., Stanisław Dutkowski, st. rew. kol.; 14 K: Kazimierz Mączyński, st. rew. kol.; po 12 K: Emil Blumenthal, nadkomisarz kolej., Leon Hetper, st. rew. kolej.; 11 K: Teodor Schmidt, rewident kolej.; po 10 koron: Stanisław Howorka, radca kolej. państw., Wiktor Niemiec, st. rew. kolej., Jarosław Miszke, st. rew. kolej., Ludwik Kuszpeciński, st. rew. kolej. Franciszek Köb, st. rew. kol., Kazimierz Świerzyński, rew. kol., Jan Mopsiński, rew. kol., Zofia Kwiatkowska, oficyantka kol., Wincenty Stecki, st. rew. kel., Adam Ogonowski, st. rew. kol., Jan Turek, nadkomisarz kol.; 8 K: Edmund Bryk, inspektor kol.; 7 K 20 h: Robotnicy miejscy z zakładu Talarda ze składek; 7 K: Eugeniusz Bicz, ekspedyent; po 5 K: Teodor Gustawski, eksped. kol., Olga Bordolo, oficyantka kol., Walerya Hochorowska, ofic. kol., Tadeusz Frąckiewicz, koncep. kol., Adam Pleśniarski, adjunkt kol., Juliusz Diringer, rew. kol., Adam Fijałek, adjunkt kol., Karol Eichhorn, asystent kol.; 4 K 90 h: Franciszek Gernand, st. rew. kolej.; po 4 K: Zygmunt Rutkowski, adjunkt kol., Jan Lachman, rew. kol., Józef Stelmach, st. rew. kol., Bronisław Pauli, asystent kol.; 3 K 40 h: Maryan Surgen, ekspedyent; po 3 K: Władysław Kucharski, st. rew. kol., Eugenia Hilenbrand, manipulantka kolej., Helena Fukel, oficyantka kol., Marya Maślaniec, oficyantka kol., Janina Benroth, oficyantka kol., Paula Hochorowska, ofic. kol., Henryk Herman, eksp. kolj. Karol Popper, ekspedyent kol., Seweryn Stöger, pomocnik kanc., Karol Szyszkowitz, ekspedyent kol.; po 2 K: Teofil Sambor, ekspedyent kol., Leopold Olszanecki, st. rew. kol., Mieczysław Deisenberg, dyżurnista kol., Karol Bieganski, eksp. kol., Julian Łodziński, eksp. kolej., Waleryan Nodzeński, eksp. kol., Władysław Salabura, pomocn. kanc., Jan Zięba, pomocn. kanc., Hugo Jauczning, pomocn. kanc., Jan Budek, eksp. kolej., Leon Holiczer, eksp. kol.; 1 K 17 h: Administracya akcyzy składa z polecenia włościanina Jana Pszczoły z Branic, który tę kwotę jako zwrot przypadającej mu opłaty akcyzowej przeznaczył na Legiony polskie; 1 K: Marya Schönowitz, ofic. kol.

Za pośrednictwem filii Banku krajowego w Krakowie złożyły Spółki oszcz. i pożyczek: w Targowicach 444 K, Staromieściu 585 K, Jasieniu k. B. 538 koron, Brzezinach 940, Krygu 521, Jedliczu 626, Porębie Żegoty 1300, Ulanowie 526, Gdowie 1009, Kołaczycach 1192, Brzyszczkach 453, Sokołowie 900, Suchodole 800, Izdebniku 671, Kętach 557, Rabie Wyżnej 1000, Łętowni 1000, Zaleszanach 1340, Wielogłowach 501, Jaworznie 534, Starej Wsi 684, Gawrzyłowej 432, Stryszowie 525, Łącku 1217, Gorzycach 904, Ujściu Solnem 1488, Gromniku 505, Makowie 764, Bóbrce 999, Muszynie 814, Dobrej 1363, Jastrzębi 556, Milówce 681, Tyczynie 2400, Bojanowie 532, Piwnicznej 878, Borzęcinie 1184, Kamienicy 935, Krzemienicy 575, Inwałdzie 712, Rozwadowie 694, Czarnej k. P. 560, Brzezówce 794, Wilczyskach 444, Kamieniu 1495, Mystkowie 721, Szebniach 770, Rzegocinie 1201, Jurkowie 267, Wiśniowej k. D. 100, Białce 609, Cięcinie 569, Wilamowicach 531, Szymbarku 1042, Bieździeczy 1028, Łososinie Górnej 485, Bolechowicach 774, Rzozowie, w Lubniu k. M. 516, Zagórzanach 483, Straconce 431, Wieprzu 1458, Krzyszkowicach k. M. 419, Laskowej 542, Ptaszkowej 435, Międzybrodziu Lip. 531, Dębnie k. Brzeska 435, Mszanie Dolnej 500, Korzennej 222 K 50 h, Zręcinie 684, Gogolowie 551, Choczni 501, Bystrej 387, Nidku 972, Buczkowicach 471, Świątnikach Górnych 500, Radgoszczy 549, Krzeszowicach 730, Frydrychowicach 1071, Marcyporębie 921, Jadownikach 486, Zakrzowie 265, Gumnikach fox. 507, Biadolinach radł. 203, Porąbce 452, Rajczy 486, Ujanowicach 527, Rzochowie1024, Zbylitowskiej Górze 559, Żabnie 683, Kobiernicach 489, Grojcu 424, Osielcu 694, Krystynowie ad Wodna 898, Zebrzydowicach 511, Równem 447, Dziekanowicach 976, Oleśnie 939, Bobowej 1196, Szaflarach 935, Ochotnicy Górnej 437, Lisiej Górze 1022, Dobczycach 814, Lanckoronie 451, Harklowej 529, Turbli 687, Sidzinie 500, Sporyszu 630, Czarnym Dunajcu 1137, Kurzynie 647, Lubli 493, Ciężkowicach k. Szczakowej 595, Słemieniu 208, Rycerce Dolnej 456, Pobiedrze 895, Klikuszowy 1019, Szczyrzyc 1801, Siedliskach-Bogusz 1187, Krościenku Niżnem 704, Bolesławiu 1100, Bachowicach 491, Jaworniku 518, Rabce 2000, Strzelcach Wielkich 592, Milkuszowicach 612, Łukowicy 1363, Radziochowach 527, Łużnej 777, Szczakowej 528, Jordanowie 1355, Krzęcinie 845, Kozach 499, Lubczy 480, Sułkowicach 775, Ochotnicy Dolnej 434, Klimkówce 928, Załasowej 560, Stanisławowicach 441, Sieklówce 570.

Rodzina Czubków złożyła 500 koron, a mianowicie prof. Czubek 100 K, Augusta Czubkowa 100 K, Zofia Czubkówna 200 K, Jadwiga Czubkówna 100. (Powtórzono z powodu omyłki druku).

Z Kielc i Częstochowy.

(Koresp. „N. Reformy".)

Kielce, 31 sierpnia.

W działaniach wojennych awangardy strzeleckiej, znajdującej się na terenie Królestwa, po pierwszych starciach nastąpił dłuższy zastój. — W obecnem stadyum wojny, gdy na czoło wysunęły się znaczne siły pruskie i austryackie, prowadzące zwycięską walkę z Moskalami, polskim oddziałom na czas pewien przypadła w udziale niemal wyłącznie praca organizacyjna.

Liczba ochotników z Królestwa, zgłaszających się do Legionów, zwiększa się z dniem każdym; niedawno przybyła w Kieleckie liczna grupa ochotników z zagłębia, obsadzonego przez wojska pruskie.

Do niedawna mieliśmy wyłącznie do czynienia z wojskami austryackiemi; od paru dni stykamy się również i z wojskami pruskiemi. — W skład tych wojsk wchodzą przeważnie żołnierze pochodzenia polskiego. Jedni z nich mówią czystą polszczyzną, inni gwarą górnośląską, inni (zapewnie Mazurzy) bardzo złą polszczyzną. Wszyscy oni rozmawiają ze sobą po niemiecku, z publicznością zaś (zapewne z polecenia swej komendy) po polsku. U wielu z nich świadomość narodowa bardzo słaba. Zetknięcie się z polskiem środowiskiem i pobyt w rdzennie polskich miastach, z których usunięto zewnętrzne oznaki rosyjskiej niewoli, niewątpliwie dodatnio na nich wpłynie. Chętnie wdają się w rozmowę z nami i wyrażają zadowolenie z powodu powstania nowego „trójprzymierza" polsko-niemiecko-austryackiego" na terenie Królestwa. „Dobrze — mówił jeden z nich — że trzymacie z cysarykami (ma to znaczyć: z wojskami austryackiemi), bo jakby nie, tobyśmy z wami zrobili porządek".

Na terenie, obsadzonym przez wojska pruskie, spotykamy również bardzo liczne zastępy sióstr miłosierdzia. Sanitety pruskie są bardzo licznie obsadzone i dobrze zaopatrzone. Ich personal stanowią lekarze i studenci medycyny, rosłe, tęgie chłopy o typowym wyglądzie burszów. Na terenie wojennym kursują obecnie na równych prawach monety rosyjskie, pruskie i austryackie. Ich kurs jest ustalony przez obowiązujące postanowienia komendy wojsk sprzymierzonych. Publiczność powoli się do nowej monety przyzwyczaja. Halerze znane są pod nazwą groszy.

Mieszkańcy Kielc, oraz licznych miejscowości, zajętych przez zwycięskie wojska, utrzymują, że nawet powierzchowna obserwacya oddziałów wojskowych pozwala zdać sobie z tego sprawę, że Niemcy i Austrya były do wojny doskonale przygotowane. W obu armiach wszystko idzie sprawnie i dokładnie; wszędzie widać doskonałe wyekwipowanie, o wszystkiem dobrze pomyślano. W wojsku rosyjskiem działo się odwrotnie, co już na pierwszy rzut oka można było zauważyć.

Osoby, przybywające z Częstochowy, stwierdzają podniosły i patryotyczny nastrój miasta. Gdy zauważono w dorożce paru strzelców, przybyłych tam z głównej kwatery w interesie armii polskiej, tłumy publiczności biegły za dorożką, wydając okrzyki. W Częstochowie kursowały najdziwaczniejsze pogłoski. Między innemi za pewną uchodziła tam wiadomość o zdobyciu Kielc przez Moskali i wiadomości tej Częstochowianom w żaden sposób nie można było wybić z głowy. Można sobie wyobrazić, jakie wiadomości muszą się szerzyć w Warszawie, fałszywie przez rząd rosyjski informowanej o stanie rzeczy.

Głód wiadomości, jaki przez dłuższy czas dał się odczuwać, obecnie został zażegnany. Obok „Dziennika Urzędowego", zasilanego przez pierwszorzędne siły literackie, mamy teraz stale, choć z opóźnieniem „Nową Reformę", bardzo mile widzianą, w szczególności przez strzelców-Krakowian, których tak znaczny procent jest w linii bojowej strzelca. *K.*

KRONIKA.

Kraków, 7 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Transport rannych z pod Lublina i Lwowa odbywa się w dalszym ciągu przez Kraków. Pociągi z rannymi zatrzymują się na tutejszym starym dworcu towarowym, gdzie jeden olbrzymi magazyn zamieniono na prowizoryczny lazaret. Tutaj sanitaryusze wojskowi i lekarze pogotowia pełnią służbę w permanencyi. Ciężej rannych przewozi się w karetkach i wozach do krakowskich szpitali, zaś lżej ranni, po zaopatrzeniu ich przez lekarzy, odjeżdżają do Cieszyna, Pragi i t. d. Ranni należą do różnych pułków piechoty.

Wczoraj rano przywieziono do Krakowa 150 ranych żołnierzy rosyjskich 244 pułku piechoty z gubernii tambowskiej, oraz kilkunastu oficerów tego pułku. Byli to przeważnie sami Rosyanie. — Opowiadali oni, że przyjechali ze wschodu koleją do Włodzimierza Wołyńskiego dwa tygodnie temu, stąd zaś udali się marszem na terytoryum Galicyi w okolice Bełzu. Podczas spoczynku zaatakowało ich wojsko austryackie i zadało im ogromną klęskę. Część Rosyan uciekła w popłochu, pozostawiając wszystkich zabitych i rannych na placu bitwy. Ranni rosyjscy opowiadali, że z początkiem lipca bawili w „łagrach", t. j. w letnim obozie w lasach i tam odbywali ćwiczenia i wtedy otrzymali rozkaz, aby natychmiast wracali do koszar do miasta. Wtedy rozpoczęła się ogólna mobilizacya w głębi Rosyi. Bitwa pod Bełzem odbyła się 10 dni temu.

Rannych oficerów rosyjskich umieszczono w krakowskim szpitalu garnizonowym. Żołnierze odjechali na Węgry.

Przy transporcie rannych nieocenione usługi oddają nasi skauci. Chłopcy ci pełnią służbę w permanencyi z ogromnem poświęceniem i wytrwałością. Chłopcom tym za to poświęcenie należy się serdeczne uznanie.

Piękne dary. Z Zakopanego otrzymujemy od pani Maryi Prosołowiczównej parę kolczyków i medalionik z łańcuszkiem na Legiony. „Skromny dar — pisze ofiarodawczyni, ale to wszystko, co z życiem zdołałem ocalić, opuszczając Sokalskie".

Magazyn Medyczny dra Bolesława Drobnera przesłał na nasze ręce sto sztuk termometrów gorączkowych na cele Czerwonego Krzyża.

Dary te odesłaliśmy pod właściwym adresem.

Pomoc dla rodzin powołanych na plac boju. — Krakowskie Biuro gminne pomocy gospodarczej dla spraw prywatnych osób, powołanych na plac boju, podaje do wiadomości, że przewidziany okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 10 sierpnia 1914 r. L. 9696 zakres swego działania o tyle rozszerzyło, iż pomocy tej udzielać będzie nietylko osobom, powołanym na plac boju, ale także członkom ich rodzin. Biuro znajduje się w lokalu krakowskiej Izby adwokackiej przy ul. Gołębiej L. 6 i przyjmuje tam wszelkie pisma, prośby i zażalenia w godzinach od 9 rano do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu. Natychmiastowych porad i informacyj osobistych udziela biuro codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godziny 11 do godziny 12 przed południem w tym samym lokalu.

Z Departamentu Wojskowego N. K. N. Intendantura Legionu zachodniego składa serdeczną podziękę firmie W. Paschalskiego, elektrycznej fabryce tutek w Krakowie, za ofiarowanie dla legionistów polskich 500.000 (pół miliona) tutek własnego wyrobu, t. zw. „legionowych". Firma ta ponadto opodatkowała ten gatunek tutek 10 procentami na rzecz legionów.

Z komendy placu Strzelców komunikują nam: Zakład pogrzebowy J. Horaka ofiarował kwotę 25 koron, należną za urządzenie pogrzebu ś. p. Mieczysława Kucharczyka, na 1 Legion polski.

Ranni Rosyanie. Obecnie zaczynają do Krakowa przybywać ranni w bitwach, na wschodzie Galicyi toczonych. Rannych tych z reguły wiozą dalej — do szpitali w Cieszynie i t. d., tylko ciężko rannych, którzy nie mogliby wytrzymać dalszej podróży, zostawiają w Krakowie. Wczoraj pomiędzy rannymi, którzy przejeżdżali przez Kraków około godziny pół do 3 po południu, znalazło się także 137 rannych żołnierzy rosyjskich, których opatrzyli na dworcu lekarze krakowskiego pogotowia ratunkowego.

Z Sokoła. Uprasza się o składanie dla użytku legionistów polskich wszelkiego rodzaju koców oraz łyżek, noży i widelców. Przedmioty ofiarowane składać należy w gmachu Sokoła na I piętrze.

Dzisiejszy koncert artystów warszawskich w teatrze „Uciecha" (Starowiślna 16), zapowiada się znakomicie. Z rzadką sympatyą odnosi się publiczność nasza do celu tego koncertu, przeznaczonego na pomoc dla całego szeregu rodzin z Królestwa, które w powrocie do domu zaskoczyły wypadki wojenne i zatrzymały w Krakowie. W niezwykle urozmaiconym wieczorze wystąpią panie: Gołkowska, Mrozowska, Ordon-Sosnowska, Tekla Trapszo i Zarembianka, panowie Grąbczewski, Malawski, Marceli Trapszo i Józef Węgrzyn. Nadto trio odegrają pp. Araszkiewicz, Dygat i Kopystyński. Akompaniament objął prof. Bolesław Walewski. Początek koncertu o **godzinie 7½ wieczór.**

Krajowy inspektor szkół średnich, radca dworu Emanuel Dworski, przybył do Krakowa i urzędować będzie w gimnazyum III (Sobieskiego) codziennie od godziny 10 do 11 przed południem.

Z teatru miejskiego. We wtorek z powodu **święta teatr nasz urządza dwa przedstawienia, i tak: po południu o godz. pół do 4 po cenach do połowy zniżonych daną będzie arcywesoła komedya ze śpiewami i tańcami p. t. „Ułani Księcia Józefa", która na dwóch pierwszych przedstawieniach zdobyła sobie nadzwyczajny sukces, a to dzięki swemu humorowi,** śpiewkom melodyjnym i wystawie malowniczej; wieczorem zaś po raz drugi komedyę oryginalną St. Kozłowskiego p. t. „Polka w Ameryce" w 3 aktach. — W przygotowaniu „Legion" St. Wyspiańskiego, oraz najnowsza sztuka Engla p. t. „Samarytanka".

Fatalna ucieczka. Kupiec Dawid Schaum z Kołomyi, który w obawie przed Rosyanami w zbytnim pośpiechu opuszczał to miasto, uległ zaraz na początku podróży fatalnej przygodzie. Jeszcze w Kołomyi wsiadając do wagonu, w tłoku i zamieszaniu upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę. Nie było jednak ani czasu, ani lekarza do opatrzenia rany, tak, że dopiero w Krakowie, po odbyciu już całej podróży ze złamaną nogą, wezwane na dworzec pogotowie opatrzyło go, poczem przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Zapiski policyjne. Do mieszkania Elżbiety Śliwińskiej, zamieszkałej przy ulicy Dolnych Młynów pod l. 6, włamali się przedwczoraj wieczorem złodzieje przy pomocy dobranych kluczów i skradli ze szafy dwa pugilaresy z kwotami 120 koron i 80 koron, oraz złotą branzoletkę i złotą broszkę, wartości 80 koron. Na ślad złodziei nie natrafiono.

Bolesławowi Armatowiczowi, złotnikowi w Rynku głównym pod l. 17 skradziono przedwczoraj po południu brylant od damskiego naszyjnika, wartości 350 koron.

Z krakowskiej szkoły dramatycznej. W krakowskiej szkole dramatycznej naukę już rozpoczęto. Wpisy codziennie w kancelaryi Instytutu muzycznego (ulica św. Anny L. 2) od 11—1 i 4—6. — Szkoła przyjmie kilku zdolnych, a biednych uczniów bezpłatnie.

Z Instytutu muzycznego. Klasę gimnastyki rytmicznej powierzył Instytut p. Maryi Wernickiej, absolwentce szkoły Dalcroza, która, powróciwszy z dalszych studyów w Hellerau, naukę w Instytucie już rozpoczęła. Zwraca się uwagę rodziców, że gimnastyka rytmiczna poza swoim muzykalnym celem, daje dziatwie miłą i zdrową rozrywkę, zalecaną przez lekarzy. Na klasach muzyki zaprowadza Instytut dla dzieci zbiorowe gry muzyczne i ćwiczenia według Dalcroza i Batkego. — Obecny skład personalu Instytutu powiększony został przez nowe siły w osobach pp.: M. Horbowskiego (śpiew), Szwarzensteina (skrzypce) i Berezowskiego (wiolonczela).

Wypadek tramwajowy. Wczoraj około godziny 8 i pół wieczorem na ul. Sławkowskiej tramwaj w biegu potrącił przechodzącego właśnie przez ulicę Franciszka M., aspiranta pocztowego. P. M. upadł na wznak na bruk uliczny i odniósł rany na tyle głowy, prócz tego kilka stłuczeń i skaleczeń. Opatrzyło go wezwane pogotowie.

Przypadkowy postrzał. Dzisiejszej nocy około godziny drugiej wezwano krakowskie pogotowie na dworzec kolejowy, gdzie opatrzyło ono przywiezionego z Chrzanowa szeregowca, Michała Solarskiego, który przypadkowo pociągnąwszy za cyngiel karabinu, spowodował wystrzał i zranił sobie lewą stopę. Po opatrunku przewieziono go do szpitala garnizonowego.

Z kraju.

Ochota wojenna. Czytamy w „Gazecie Podhalańskiej": Z jaką ochotą spieszą chłopcy na wojnę, świadczy następujące podanie do starostwa w Nowym Targu:

Proszę, jak tylko najbardziej mogę, mnie podpisanemu Jędrzejowi Cekusowi z Białki wydać jak najrychlej pozwolenie jako ochotnikowi iść na plac walki, donosić żołnierzom by wody, będę wypełniał najniższe posługi wojskowe, z całem poświęceniem serca. Na kolanach z płaczem proszę o pozwolenie mi cierpieć za Ojczyznę, pójdę w swojem ubraniu góralskiem, mam lat 18—19. Jeszcze raz proszę o kartę pozwolenia mi iść na rozkazy wojska. Póty prosić będę, póki nie uproszę Wysokiego c. k. Starostwa o to. Ach proszę mi, jeszcze dziś posłać. — Cekus.

Organizacya na wsi. Piszą nam z Budzowa (koło Makowa): Hasło rzucone przez Naczelny Komitet Narodowy odbiło się echem i w naszym górskim zakątku. Z inicyatywy ks. profesora Masnego z Krakowa zawiązał się komitet miejscowy, w skład którego weszli ks. Jan Masny jako przewodniczący, p. Józef Kruszyński, nadleśniczy, jako skarbnik, p. Bol. Piotrowski, kierownik szkoły; p. Władysław Worek, pocztmistrz, jako sekretarz; Józef Polak, naczelnik gminy i Józef Pieczara. Komitet zajął się zbieraniem składek na polskie Legiony, których wysokość, jak na ubogą górską wioskę, świadczy dodatnio o ofiarności naszego ludu na cele narodowe. Składka wynosi 550 kor. 20 hal., a nadto oświadczyli się włościanie, że za kilka tygodni co kto będzie mógł złoży, zboże lub ziemniaki. Nadto złożyli kosztowności: p. Marya Kopycińska złoty zegarek, p. Stefcia Kruszyńska sznurek korali i złoty pierścionek, p. Karol Kruszyński srebrny zegarek. Wśród ofiarodawców wyszczególnić należy: pp. Kruszyńscy 80 kor., Jadwiga i Rozalia Książkiewiczówny, nauczycielki po 20 kor., ks. Jan Masny 20 kor., p. Wład. Worek 3 kor. Ostatni deklarował 200 kor., gdy otrzyma definitywną nominacyę.

Rzeszów, 5 września. W ostatnim tygodniu daje się tu odczuwać bardzo liczny przyjazd Polaków ze wschodniej Galicyi, a to z miejscowości objętych wojną i ze Lwowa. Na szczęście jest obecnie w Rzeszowie trochę prywatnych mieszkań wolnych, łatwych do wynajmu. Mobilizacya, przemarsz wojsk, przyjazd licznej ludności zamiejscowej, dają znaczne zarobki; spodziewać się należy, że okoliczność ta znajdzie wyraz w zwiększonej ofiarności na Legiony Polskie.

Seminaryum naucz. męskie T. S. L. w Białej. Wpisy do tego zakładu z prawem publiczności rozpoczęły się już 1 września i trwają dalej. Zakład wbrew rozpuszczanym pogłoskom będzie funkcyonował w roku szk. 1914/15. Uczniowie z obcych zakładów mogą być także przyjęci przy wykazaniu się świadectwem odejścia ze swego zakładu.

Wielki pożar młyna. Z Czerniowiec donoszą 5 września: Wielki młyn parowy radcy miejskiego Brunsteina został zupełnie zniszczony przez pożar. Część zapasów mąki uratowano. Istnieje podejrzenie, że ogień podłożył jeden z oddalonych robotników. Szkoda jest wielka, po części tylko asekurowana.

Dokoła wojny.

Kozacy plądrują. Roda Roda, korespondent wojenny, donosząc z wojennej kwatery prasowej o zwycięstwie pod Czerniowcami, stwierdza następujący szczegół. Wzięty do niewoli major rosyjski zapewniał solennie, że zabronił surowo swoim żołnierzom wszelkich nadużyć wobec ludności. Rano w dniu bitwy major ów — wedle swoich zapewnień — rozkazał rozstrzelać 8 kozaków, którzy usiłowali plądrować.

Śmierć majora Gerö. „Neue Freie Presse" donosi: O śmierci majora Gerö, byłego zastępcy komendanta straży parlamentarnej w Sejmie węgierskim, opowiadał pewien ranny oficer, który przybył do Budapesztu, następujące szczegóły: Poprzedniej niedzieli był major Gerö w bitwie. Przy każdem posuwaniu się naprzód major Gerö biegł na czele batalionu i wołał: „Chłopcy naprzód!" Żołnierze parli jak burza naprzód. Zatrąbiono do szturmu. Rosyanie trzymali przed sobą karabiny pionowo i dawali znaki, że chcą się poddać. Gdy batalion węgierski zbliżył się do nich, Rosyanie dali salwę. Wtedy padł major Gerö, trafiony dwiema kulami.

Aresztowanie posła Klofacza. Do „N. W. Journal" donoszą z Pragi: Policya aresztowała w Podmokłem znanego polityka Wacława Klofacza. Dostawiono go do policyi praskiej. Przyczyna aresztowania zupełnie nieznana.

Ucieczka z Paryża. Jak wiadomo, we czwartek osobnym pociągiem przybyli do Bordeaux prezydent republiki Poincaré i ministrowie, precz Brianda i Galliniego, którzy pozostali w Paryżu. Do Bordeaux przewieziono również skarb metalowy Banku francuskiego i arcydzieła Luwru. — Obecnie donosi telegram z Genewy, że redakcye niektórych dzienników przeniosły się również do Bordeaux. Półurzędowy „Temps", który w roku 1871 przez cały czas oblężenia wychodził w Paryżu codziennie, wydał w Paryżu ostatni numer we czwartek. Redakcya, administracya i zecerzy przenieśli się do Bordeaux.

Wagony belgijskie we Francyi. Jak donosi prasa niemiecka, na dworcach południowej Francyi zgromadzono 10.000 wagonów i 500 lokomotyw, które rząd belgijski wypożyczył Francyi.

Zniszczenie Louvain. Berlińskie Biuro Wolffa donosi: Konsulat niemiecki w Rotterdamie zawiadomił holenderski urząd spraw zagranicznych, że w Lovain znajdowały się składy broni, w których były karabiny, a na każdym z nich nazwisko obywatela, który karabinu tego miał użyć. Kobiety i dzieci brały udział w walce i wyklówały rannym oczy. Całą odpowiedzialność ponosi ludność miasta, która stanęła poza prawem i rząd belgijski, który ze zbrodniczą lekkomyślnością pchał ludność do oporu i nie uczynił nic, mimo kilkakrotnych ostrzeżeń.

Łamanie praw wojennych przez Anglików. „Tägliche Rundschau" donosi, że u żołnierzy angielskich, poległych koło St. Quentin, znaleziono rozkaz dzienny, polecający im, aby w walce z Niemcami wywieszali białe chorągwie celem zwabienia Niemców na bliższą odległość, aby ich tem lepiej ostrzeliwać.

Telefon Paryż—Medyolan—Wiedeń zerwany. „Frankfurter Zeitung" donosi z Medyolanu, iż ruch telefoniczny między Paryżem, Medyolanem a Wiedniem, który dotychczas istniał bez przeszkód, teraz został wstrzymany, ponieważ od piątku w południe paryski urząd telefoniczny nie odpowiada.

Ujęcie poczty i podróżnych niemieckich. „Frankfurter Ztg." donosi: Przed kilku dniami skonfiskowano na parowcu „Poczdam" linii Holandya-Ameryka podczas jazdy do Rotterdamu pocztę, przeznaczoną dla Niemiec, niemieckich zaś pasażerów ujęto.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 września termometr doszedł od + 6·2 do + 16·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 7 września o godz. 7 rano stan barometru 752·4 mm., termometru + 7·8 C.; wiatr: cisza.

Głosy publiczne.

Nowa łaźnia Rzymska w Krakowie. Onegdaj odbyło się poświęcenie i otwarcie nowej łaźni rzymskiej przy ulicy św. Sebastyana l. 9. — Łaźnia urządzoną jest wzorowo według wskazówek lekarzy i odpowiada wszelkim wymaganiom najnowszego wodolecznictwa.

Nowa parówka zadowolnić musi najwybredniejszych znawców i zwolenników tego systemu zdrowotnych kąpieli. Pawilon parowych kąpieli jest tak praktycznie i zdrowotnie urządzony, że podobnego nie posiada Karlsbad, słynący z najlepszych kuracyjnych łaźni.

Również na uznanie zasługuje pawilon kąpieli wannowych, podzielony na cztery klasy; w ten sposób z kąpieli korzystać mogą wszystkie warstwy mieszkańców Krakowa, zamożnych i mniej zamożnych.

Wkrótce w nowej łaźni zaprowadzone będą kąpiele zdrowotne, jak gazowe, solankowe, igliwiowe i inne.

Właściciel nowego zakładu hygienicznego, p. Wiktor Suski, znany obywatel, radca m. Krakowa, stworzył wielkim nakładem pożyteczną dla miasta instytucyę, według najlepszych wzorów podobnych pierwszorzędnych zagranicznych zakładów. Nie zapomniał wszakże i o potrzebach personalu służbowego, o robotnikach i urzędnikach zakładu. Służba ma pokój dla odpoczynku, piękne osobne mieszkania, jedną wspólną wielką kuchnię; urządzenia te są dowodem życzliwej troskliwości właściciela dla ludzi pracujących.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Podróż Legionisty ze Szwajcaryi.

Od jednego ze słuchaczy uniwersytetu w Genewie, przybyłego do Krakowa na czele kilkudziesięciu polskich legionistów ze Szwajcaryi, otrzymujemy następujące, ciekawe informacye o zorganizowaniu i podróży oddziału, oraz o stosunkach panujących obecnie w Szwajcaryi.

Wbrew rozpowszechnionym z początku wojny pogłoskom o wydalaniu cudzoziemców z Szwajcaryi, wszyscy żyliśmy tam zupełnie spokojnie. Tak było w Genewie, tak było i w całej Szwajcaryi, jakeśmy się dowiedzieli od rodaków, zamieszkałych w Żurychu, Bernie i t. d. Tylko t. zw. „permission de séjour" — karty zezwalające na pobyt, wydano nam w początkach sierpnia, opiewające tylko na miesiąc, uprzedzając w dodatku, że i wcześniej mogą stać się one nieważne. To się jednak nie stało.

Mobilizacya w Szwajcaryi przeprowadzona została równocześnie z mobilizacyą we Francyi. Powołano pod broń 300.000 ludzi, którzy obsadzili przedewszystkiem granice, zwłaszcza północną. Tam bowiem najprędzej można było oczekiwać jej przekroczenia przez francusko-niemieckich kombatantów. Jakoż istotnie nie trzeba było długo na to czekać. Zaraz po pierwszych starciach w okolicy Miluzy żołnierze szwajcarscy musieli rozbroić kilka patroli ułanów niemieckich, którzy przekroczyli granicę koło Bazylei. Wkrótce potem rozbrojono i internowano kilku Murzynów z armii francuskiej, oraz kilku białych francuskich piechurów. O bitwach francusko-niemieckich w tamtych stronach dzienniki szwajcarskie podawały mnóstwo szczegółów, gdyż n. p. bitwie pod Miluzą i w Miluzie przyglądali się mieszkańcy Bazylei przez lornetki z dachów domów i z wież.

Neutralności swojej Szwajcarzy wogóle przestrzegają bardzo ściśle. Bez różnicy przekonań i sympatyj, obywatele szwajcarscy przedewszystkiem pragną uniknąć okropności wojny. Znamiennym dla niechęci Szwajcarów do jakichkolwiek objawów wojennych było umieszczenie we wszystkich dziennikach szwajcarskich wielkiego artykułu p. t. „Pierwsza ofiara" z powodu, że pewien żołnierz szwajcarski podczas mobilizacyi przejechany został przez wojskowy automobil. Wywołało to cały szereg nowych nawoływań do najściślejszego przestrzegania neutralności i unikania nawet cienia pozorów złamania jej w jakikolwiek sposób.

Poza tą „pierwszą ofiarą" zresztą wojna w Szwajcaryi mało daje się odczuwać. Powołani pod broń obywatele nie są trzymani w szeregach w permanencyi, lecz puszczani są do domów na zmianę co kilka tygodni. Gospodarcze skutki wojny o tyle dają się we znaki, że istnieje pewna obawa, iż może zabraknąć Szwajcaryi żywności. Szwajcarya pod tym względem sama sobie nie wystarcza. Obecnie zaś dowóz z Niemiec osłabł, dowóz z Francyi przez jakie 10 dni ustał zupełnie i dopiero 15 sierpnia został wznowiony. Najwięcej obecnie dostarczają Włochy — zwłaszcza mąki i cukru. Przebywający, jak zawsze, w Szwajcaryi obywatele włoscy — robotników włoskich jest tu paręset tysięcy — zwrócili się też do rządu włoskiego ze specyalnem przedstawieniem, aby dowozu swojego nie ograniczał jakiemiś utrudnieniami.

Brakuje też obecnie w Szwajcaryi węgla i benzyny. Z tego powodu oddawna już nie widać na ulicach miast samochodów ani motocyklów, które zresztą zabrało wojsko, ale też mało niemi jeździ. Wieczorami zaś w Genewie, Zurychu i Lozannie pali się tylko co piąta latarnia — miasta mają wygląd smutny i ponury w takiem „przyciemnieniu". O godzinie 10 w jednych miastach, o 11 w drugich z rozkazu władz zamykane są wszystkie kawiarnie, restauracye, kinematografy — wogóle publiczne lokale. Ruch też wszędzie jest mniejszy — podtrzymują go tylko cudzoziemcy z Włoch wyjeżdżający bądź przyjeżdżający tu na stały pobyt, bądź przejeżdżający przez Szwajcaryę w powrocie do ojczyzny — przeważnie Anglicy i Amerykanie.

Pewnego dnia wyjechał z Genewy pociąg z samymi Amerykanami, którzy przez Francyę wracali za Ocean. Z cudzoziemcami tymi napływa do Szwajcaryi złoto, które jest najskrzętniej zaraz — chowane. Moneta metalowa do tego stopnia znikła z obiegu, że bank szwajcarski zmuszony był wydać nowe banknoty 20-fr., 10-fr. i 5-frankowe; w kantorze zaś berneńskim wydano prócz tego specyalne berneńskie kantonalne banknoty 5-frankowe.

Kolonia polskiej uczącej się młodzieży jest w Genewie zwykle dość liczna. Wybuch wojny zastał ją już zmniejszoną, gdyż większość rozjechała się na wakacye — wkrótce jednak jej grono powiększyli przybywający z Paryża, Monachium i t. d. powydalani stamtąd studenci. Członkowie tej kolonii, zarówno stali jak nowoprzybyli, znajdowali się przeważnie w dość przykrem położeniu materyalnem, gdyż wskutek braku połączeń nie otrzymywali pieniędzy z kraju. Tu wystąpił na jaw sympatyczny stosunek miejscowych obywateli do naszych studentów. Profesorzy utworzyli komitet, który zajmował się wyszukiwaniem dla nich pracy i niesieniem pomocy finansowej. Ale opatrznością młodzieży był przedewszystkiem prof. dr Laskowski, który za pośrednictwem „Bratniej Pomocy" dla każdego studenta asygnował 2 franki dziennie tytułem pożyczki, a prócz tego gorąco zajmował się losem wszystkich.

Długo jednak taka sytuacya trwać nie mogła. Przedłużająca się wojna rychłej jej zmiany nie obiecywała, na dobroczynność stałą trudno było liczyć — a zresztą wszyscy odczuwali pragnienie wzięcia udziału w toczących się wypadkach. Nie łatwa to jednak była sprawa wobec zamknięcia granic i kolei. Istniejący wśród młodzieży „Związek strzelecki" przyjmował wszędzie chętnych do wstąpienia do Legionów, trudność jednak polegała na dojechaniu do tych Legionów. Nareszcie zurychski oddział „Związku" zajął się tem energicznie, a na czele tej akcyi stanął pan W. W. Zaczęto zbierać pieniądze na drogę dla wszystkich, porozumiano się ze związkowcami w różnych miastach szwajcarskich, a jednocześnie prowadzono pertraktacye z władzami wojskowemi austryackiemi o pozwolenie przejścia granicy i przejazdu kolejami austryackiemi do Krakowa. Pertraktacye te i starania trwały dwa tygodnie. Tymczasem zebrało się 73 legionistów-akademików i robotników. Nareszcie pozwolenie uzyskano i zaczęliśmy przygotowywać się do drogi. Z pewną przykrością zauważyliśmy w Genewie, że obywatele tutejsi, którzy wiedzieli o organizowaniu się legionu i wyjeździe jego na plac boju, objawiali nieprzychylne zdziwienie, że idziemy walczyć wspólnie z Niemcami. Mogliśmy się tego zresztą spodziewać, gdyż w Szwajcaryi, zwłaszcza romańskiej, panuje nastrój wybitnie frankofilski, o polskich zaś stosunkach mają tu bardzo słabe pojęcie. Pojęcie to uległo tem większemu zamąceniu, że zaraz po wybuchu wojny obywatele Genewy czytali w nadeszłych tu paryskich dziennikach odezwę Polaków, mieszkających w Paryżu, podpisaną przez p. Gąsiorowskiego i inne znane osobistości, wzywającą do tworzenia legionu polskiego, idącego na pomoc Francyi. Polacy więc genewscy, wyruszający do walki pośrednio przeciw Francyi, zdezoryentowali już Genewczyków zupełnie.

Ale nie mieliśmy wiele czasu do zajmowania się opinią obywateli szwajcarskich, bo „komu w drogę — temu czas". Zebraliśmy się więc szybko — a było między nami kilku takich, których matki tu z nimi zamieszkałe same wyprawiły — w podróż przez Szwajcaryę ku granicy austryackiej. Ta część podróży poszła nam oczywiście gładko, trochę tylko wolniej, niż zwykle, albowiem obecnie pociągi pośpieszne w Szwajcaryi nie kursują.

Punktem zbornym naszym było miasteczko Feldkirch, o dwa kilometry od granicy odległe, tutaj też zjeżdżaliśmy się grupkami po pięciu, sześciu, siedmiu z całej Szwajcaryi. Ludność przyjmowała nas tu entuzyastycznie — bardzo przyjaźnie władze wojskowe i wojsko samo. Wszyscy już wiedzieli, że to polscy legioniści jadą do Galicyi. Mieszkańcy Feldkirch gościli nas, czem mogli, oficerowie i żołnierze życzliwie salutowali, wołając „Hoch Polen!" Z takiemi objawami sympatyi spotykaliśmy się przez całą drogę. Na stacyach częstowano nas papierosami, winem, znoszono żywność, czego zresztą nie potrzebowaliśmy, gdyż od Feldkirch byliśmy na wikcie wojskowym. Na stacyach zastawaliśmy już śniadania, objady, kolacye, przygotowywane przez żołnierzy. Tak samo myślano o naszych noclegach, a nie było to kwestyą jednej nocy, gdyż z Feldkirch do Krakowa jechaliśmy dni 8 z powodu braku pociągów i wolnej ich jazdy. W Salzburgu n. p. nocowaliśmy w szkole, tu też zostawiliśmy jednego z naszych chorego. Zaznaczyć należy, że największą przychylność, życzliwość i gościnność okazywała nam ludność na Morawach — zupełnie wyjątkowa swoim serdecznym nastrojem.

Po dziesięciu dniach podróży zobaczyliśmy wreszcie Kopiec Kościuszki i wieże Krakowa; a potem 72 legionistów ze Szwajcaryi stanęło najpierw w pałacu Spiskim, następnie w Oleandrach, gdzie niezwłocznie wcielono ich do szeregów. Z wolnej ziemi potomków Tella przynieśliśmy tu dobre tradycye.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.